



▲ Po spotkaniu delegacji polskiej mniejszości narodowej z premierem RC, Milošem Zemanem. Udział wzięli w nim przedstawiciele Rady Polaków, PZKO, Macierzy Szkolnej, sekcji polskiej „Coexistentia-Wspólnoty”; obecny był też ambasador RP w Pradze, Marek Pernal.

Fot. F.P.G.

REWELACYJNA POSTAWA PIŁKARZY PZKO ZAOLZIE

Nasi w finale MŚ

● PZKO Zaolzie - Kurzewski-Orzeł (Austria) 5:0 (1:0) ●

STALOWA WOLA (Informacja własna) - Największa niespodzianka turnieju o polonijne mistrzostwo świata w piłce nożnej Stalowa Wola 2000. Tak w świecie można by scharakteryzować wynik ostatniego meczu eliminacyjnego reprezentacji Zaolzia. Nasi piłkarze bowiem zaskakująco wysoko, gromiąc rywali, tych samych zresztą rywali, którzy dla Zaolziaków byli równorzędnymi przeciwnikami.

Po raz pierwszy nasi dostąpili zaszczytu zagrania w Stalowej Woli, i to na pięcie głównego stadionu. Fakt ten jak gdyby ich uskrzydlił. Dodatkową motywacją do dobrej gry było to, że w meczu tym nie mieli nic do stracenia. Zyskać zaś mogli bardzo wiele - upragniony finał!

W roli faworyta oczywiście wystąpił Kurzewski-Orzeł, którego w tej pozycji ustawiali dotychczasowe wyniki (występowia 8:1 z Panosą i 7:2 ze Skatą Mołotką). Nic tak nie cieszy, jak

wygrana z faworytem. Dlatego piłkarze PZKO Zaolzie w tym meczu przeszli samych siebie. Widownia, przyglądająca się wydarzeniom na boisku, przecierała oczy ze zdumienia.

ciąg dalszy na str. 7

PYTANIE DO

ALFREDA MICHAŁKA, senatora

■ Sprzedaż IPB Czechosłowackiemu Bankowi Handlowemu (CSOB) wzbudziła opór polityków obojga państw. Czyżby politycy obawiali się krytyki. Prezydent, rząd, Czeski Bank Narodowy, ale i większość ekonomistów analityków uważa ten krok za rozwiązanie najlepsze w danej sytuacji. Czy wkłady klientów byłego IPB są rzeczywiście bezpieczne?

Wkłady są zabezpieczone podwójną gwarancją: rządową i CSOB oraz jej właściciela, belgijskiego banku KBC, który są poważnymi instytucjami finansowymi.

Trzeba sobie także zdać sprawę, że w IPB swoje rachunki opierać obywateli i firm miały też niektóre miasta i gminy, którym przedłużający się zarząd przymusowy mógł przysporzyć problemów finansowych.

Z uwagą będą śledzić pracę i wyniki dochodzenia prowadzonego przez komisję parlamentarną w tej sprawie, a przede wszystkim, że dojdzie ona do przekonania, a porównania rządu i banku centralnego byłej w danej sytuacji i w danych warunkach tym najlepszym wyjściem z sytuacji.

Mogę zapewnić naszych obywateli, że nie mają powodu do obaw o swoje pieniądze. Ktoś przecież może poddać w wątpliwość bezpieczeństwo wkładów złożonych w najlepszym i aktualnie najwzrostającym banku w kraju. (OI-Vr)

WAWRZYNIEC FÓJCİK: „DOCENIAMY FAKT, ŻE PODJĘTO Z NAMI RZECZOWY DIALOG”

Z premierem o prawach mniejszości

PRAGA (h) - Prawa mniejszości narodowych w Republice Czeskiej, m.in. prawo używania języka polskiego w kontaktach urzędowych, były tematem czwartkowego spotkania premiera Miloša Zemana z przedstawicielami mniejszości polskiej w RC.

W spotkaniu udział wzięli prezes Rady Polaków, członek rządowej Rady ds. Narodowości Wawrzyniec Fójcik, prezes Zarządu Głównego PZKO Zygmunt Stopa, prezes Zarządu Głównego Macierzy Szkolnej Jan Branny i prezes polskiej sekcji Ruchu Politycznego „Coexistentia-Wspólnota” Alfred Kolorz. Obecny był ambasador RP w Pradze, Marek Pernal.

„Cieszy nas zainteresowanie rządu, doceniamy też fakt, że otwarto prawdziwy dialog z mniejszościami narodowymi dotyczący ochrony ich praw. Po przednie rządy uważały, że nie ma żadnych istotniejszych problemów narodowościowych, a więc nie trzeba było mówić o żadnych specjalnych rozmowach” - powiedział po spotkaniu W. Fójcik. „Po rozmowach z premierem jestem dobrej myśli. M. Zeman potwierdził, że rząd szkuje się do przystąpienia RC do Europejskiej Karty Języków Mniejszościowych i Regionalnych, obiecał również, że będziemy mogli brać udział w pracach nad parafowaną wersją ustawy o mniejszościach”.

Zdaniem prezesa Rady Polaków na czelny celom dialogu, jaki z rządem RC prowadzi obecnie przedstawiciel mniejszości narodowych, jest wypracowanie rozwiązań pozwalających na przyjęcie ustawy o mniejszościach narodowych. Jest to zresztą jednym z warunków członkostwa RC w Unii Europejskiej. Przedstawiciele mniejszości narodowych zabiegają m.in. o to, aby

w gminach obowiązywał 10-proc., a nie 20-proc., jak chce aktualna ustawa, próg dla wprowadzenia dwujęzycznych oznakowań urzędów, ulic i instytucji.

„Obecnie, zgodnie z normami prawnymi, przedstawiciele mniejszości mieliby formę petycji domagać się urzędowej dwujęzyczności” - powiedział W. Fójcik. „Jest sprawą nienuatualną, aby mniejszość musiała walczyć o swoje prawa petycjami”.

ZE ŚWIATA

■ Włczenie do sieci elektrowni atomowej w Temelnie podciągnięte za sobą spadkiem rocznego wydobycia węgla brunatnego z 45 mln ton na 35 mln ton. Oznacza to utratę 5 800 miejsc pracy.

■ Prezydenci USA i Rosji, Bill Clinton i Władimir Putin, opowiedzieli się za współpracą w poszukiwaniu „nowego mechanizmu kontroli technologii rakietowych”.

■ Zebrani na Okinawie przywódcy siedmiu najbogatszych państw świata i Rosji zapowiedzieli podjęcie konkretnych działań przeciwko planu brudnych pieniędzy.

■ Prezydent Bill Clinton zadeklarował zmniejszenie obecności wojskowej USA na japońskiej Okinawie.

Jednym z tematów czwartkowych rozmów była kwestia majątków. „Rząd zestawia listę majątków państwowych, które można by ewentualnie drogą rekompensaty za utracone obiekty przekazać Macierzy Szkolnej. Jest okazja wykorzystać nieruchomości, którymi zarządzał zlikwidowany Fundusz Dzieci i Młodzieży” - powiedział red. „GL” prezes Rady Polaków. „Czułem się też zobowiązany do poruszenia sprawy dawnych majątków „Beskidu Śląskiego”. Premier nie wykluczył, ale też nie potwierdził jednoznacznie, że organizacja mogłaby odzyskać kawał lasu na Kozubowej”.

TRWA GROMADZENIE KART OSÓB POSZKODOWANYCH

Dokumenty do Pragi

CZ. CIESZYN (h) - Ministerstwo Spraw Zagranicznych RC poinformowało członków działającej przy Radzie Polaków komisji ds. odszkodowań wojennych o sposobie, w jaki sfinalizowana zostanie sprawa rekompensat dla ofiar pracy przymusowej i niewolniczej w okresie III Rzeszy.

„Od chwili obecnej do mniej więcej drugiej połowy sierpnia odbywać się będzie gromadzenie kart ewidencyjnych od osób ubiegających się o odszkodowania. Karty te znajdują się

w okręgowych biurach Związku Robotników Przymusowych - Szvazu nadených nasazených” - powiedział redaktor „GL” Józef Szymczek, członek komisji. „Wszystkie materiały zebrane w Kancelarii Kongresu Polaków - a chodzi szczególnie o sprawy osób poszkodowanych, których Związek Robotników Przymusowych nie chciał czy nie mógł zarejestrować, zostaną przewiezione do Pragi”.

Są to na przykład karty dotyczące dzieci wysiedlonych wraz z rodzicami w czasie okupacji, karty obywateli polskich należących do wszystkich grup

POGODA

SOBOTA - Zachmurzenie umiarkowane do dużego z możliwością wystąpienia przełotnych opadów. Temperatura w nocy od 11-17 st. C, w dzień od 18 do 22 st. C.

NIEDZIELA - Zachmurzenie małe do umiarkowanego, lokalnie możliwe przełotne deszcze. Temperatura w nocy od 12 do 8 st. C, w dzień od 20 do 24 st. Celsjusa.

ciąg dalszy na str. 2

DZIĘKI CENTRUM OK. 100 MIEJSC PRACY

Firmy w inkubatorze

HAWIERZÓW-SUCHA (wak) - Centrum Przedsiębiorczości w Hawierzowie-Suchej powstało dwa lata temu w budynku byłej szkoły dzięki funduszom ministerstwa pracy i hawierzowskiego ratusza.

Podstawową częścią centrum jest „inkubator przedsiębiorczości”. W tej chwili funkcjonuje w nim dziesięć firm - od budowlanych, biurowych, komputerowych po warsztaty tkackie, którym stworzono optymalne warunki rozwoju. Zanim jednak tutaj się znalazły, ich właściciele musieli zaliczyć kurs prowadzenia interesów, przedstawić swój plan biznesu, a dopiero potem ubiegać się o wynajęcie lokalu. Obecnie o miejsce w hawierzowskiej placówce mogą się starać nie tylko rozkręcające swój biznes firmy, ale również te, które już jakikolwiek czas istnieją, niemniej wciąż nie mogą nabrać odpowiedniego tempa.

„W „inkubatorze” można chronić

się maksimum przez cztery lata. Firma korzysta tutaj z obniżki stawek czynszowych; pierwszy rok firmy płać symboliczną koronę za metr kw, drugi - 50, trzeci - 100, czwarty - 200 koron rocznie. Cena za całokształt usług (woda, prąd, ogrzewanie, zabezpieczenie alarmowe itd.) waha się w granicach od 1000 koron w pierwszym roku do 1400 w ostatnim. Znajdujące się tutaj firmy mogą również liczyć na wszechstronną pomoc - także usługi biurowe, doradztwo ekonomiczne” - powiedziała redaktor „GL” Krystyna Dudowa z hawierzowskiego Urzędu Miejskiego.

ciąg dalszy na str. 2



... I mam po urlopie!

Rys. BRONISŁAW LIBERDA

ZADECYDUJĄ O PLANIE STRATEGICZNEGO ROZWOJU MIASTA

TRZYNIEC (kor) - Trzyniec radni skrzyżują się w tych dniach do nadzwyczajnego posiedzenia przedstawicielstwa miejskiego. Odbędzie się ono w czwartek 27 bm., a jego głównym tematem będzie ocena i przyjęcie projektu planu rozwoju strategicznego miasta do roku 2010.

„O opracowaniu tego ważnego dla miasta dokumentu pomyśleliśmy już podczas tworzenia planu krótkoterminowego - do roku 2002, który powstał na pierwszym posiedzeniu przedstawicielstwa w listopadzie 1998 r., tuż po wyborach samorządowych, a w ich ramach uczestniczyli wszystkie

partie i ugrupowania” - powiedział redaktor „GL” wiceburmistrz Trzyna, Jan Procházka. „Do pracy nad obecnym planem przystąpiliśmy w styczniu br., kiedy to powstała specjalna komisja, na czele z burmistrzem Igorem Pet-

ji kulturalnych i społecznych. Korzystała też komisja z pomocy firmy opracowującej plan.

Ostatecznie można powiedzieć, że plan rozwoju strategicznego Trzyna zajmuje się pięcioma najważniejszymi

i wyglądu miasta, 4. sfera transportu, komunikacji i infrastruktury technicznej, wreszcie - 5. - rozwój sfery usługowej, turystyki, życia kulturalnego...”

„Na posiedzeniu przedstawicielstwa ustalimy już, jak będą poszczególnie punkty realizowane i kto będzie odpowiedzialny za konkretne zadania z tym związane” - wyjaśnił J. Procházka.

„Trzeba jednak wiedzieć, że niektóre punkty, jak np. dotyczące rozwoju turystyki czy spraw transportu i komunikacji, dotyczą nie tylko Trzyna, ale i okolicznych gmin. Dlatego będzie się trzeba zwrócić do ich władz w celu skoordynowania działań”.

Miasto do roku 2010...

roblem. Dokument jest już gotowy, teraz musi się na ten temat wypowiedzieć przedstawicielstwo”.

W pracy komisji brali udział nie tylko przedstawiciele radni, ale również miejscowych zakładów i firm, instytuc-

zakresami tematycznymi: 1. rozwój przedsiębiorczości, 2. rozwój warunków życia młodzieży, lepsze informowanie mieszkańców Trzyna o najważniejszych sprawach miasta, 3. poprawa warunków życiowych mieszkańców

23 LIPCA 2000 STONAWSKI ODPUST

KOŚCIÓŁ ŚW. M. MAGDALENY: poranek muzyczny - górnicza orkiestra dęta „Stonawa” ♦ 8.00 - msza w języku czeskim ♦ 10.00 - msza w języku polskim ♦ 16.00 - koncert kwartetu smyczkowego z Bratisławą ♦

PARK PZKO: 9.00 - gra grupa Józefa Nogola ♦ 14.00 - gra orkiestra dęta „Stonawa” ♦ 20.00 - dyskoteka

BOISKO: 10.00 - zawody drużyn strażackich ♦ 22.00 - pokaz ogni sztucznych

PLAC PRZED DOMEM PZKO: w ciągu całego dnia - atrakcje odpustowe



1212-4222

00086

1212-422065

GL-2014

Z PAP-em DO KOŁA ŚWIATA

Strajk domowy

Wiele meksykańskich organizacji pozarządowych, wychodząc z założenia, iż „demokracja zaczyna się w domu”, zapowiedziały w czwartek do kobiet, by przeprowadziły w sobotę strajki powszechne w domach.

Okazją do tej masowej akcji nieposłuszeństwa kobiet ma być Międzynarodowy Dzień Prac Domowych. Naczelna idea wezwania do strajku jest, by kobiety meksykańskie „nie robiły nic, absolutnie nic” w sobotę.

Według ocen różnych organizacji, 95 procent kobiet czynnych zawodowo zajmujące się prowadzeniem domu, co podważa ich czas pracy.

W wyniku sobotniego strajku w domach meksykańskich zapanuje nieład i męczący zacząć rozumieć, jak ważne są zajęcia domowe kobiet - twierdzą organizacje nawołujące do pierwszego w historii strajku w domu.

Adwokaci przed sąd!

Brytyjski sąd najwyższy zniósł obowiązującą od stuleci zasadę, że adwokaci nie mogą ponosić odpowiedzialności sądowej za niedobre prowadzenie spraw swoich klientów. Złożony z siedmiu członków komitet Izby Lordów postanowił, że adwokaci mogą być obecnie stawiani przed sądem przez swoich klientów za sposób prowadzenia sprawy. Lordowie orzekli, iż nie leży w interesie publicznym, by adwokaci korzystali z immunitetu, którego nie posiadają lekarze, księżki czy inne zawody.

Adwokaci argumentują, że cofnięcie istniejącego od dwustu lat immunitetu może prowadzić do konfliktu między ich obowiązkami doradców prawnych swoich klientów a sądem i że sądy zaleane zostaną pozami składanymi przez ich trudnych klientów.

Rzecznik kobiet

Państwa kandydujące do Unii Europejskiej powinny ustanowić instytucję rzecznika praw kobiet - uważają politycy do Parlamentu Europejskiego, cytowane w piątek w tygodniku „European Voice”. Gazeta powołuje się na raport komisji niedawno przez parlamentarną Komisję Praw Kobiet. Według niego, sędziowie w tych państwach nie wykazują dostatecznego zrozumienia dla spraw równości płci.

W opinii duńskiej deputowanej Lone Dybkjaer, zasad równoprawności nie przetrzeja się w żadnym z krajów kandydujących. Urząd rzecznika kobiet istnieje już na Litwie. „Zaletą tego systemu jest, że rzecznik jest łatwo dostępny dla obywateli” - uważa fińska deputowana Heidi Hautala, szefowa grupy Zielonych w Parlamencie.

Przed wejściem do UE państwa Europy Środkowej muszą przyjąć cały dorobek prawny Unii, zaliczając w odniesieniu do równości płci. Zalicza się do niego dziewięć dyrektyw na temat płci, dostępność do zatrudnienia, zabezpieczenia socjalnych i urlopów macierzyńskich.

Komisja Europejska przygotowuje obecnie nową dyrektywę przeciw molestowaniu seksualnemu w miejscach pracy.

Prawo dla wszystkich?

Samochód brytyjskiego ministra spraw wewnętrznych Jacka Strawa został zatrzymany przez policję, bowiem został przekroczony dopuszczalna prędkość - poinformowały piątkowy „Sun”. Dziennik informuje, że 9 lipca jaguar ministra poruszał się po autostradzie z prędkością 103 mile (165 kilometrów) na godzinę, więc przekroczył dopuszczalną prędkość o 33 mile.

Samochód służbowy, którym minister udawał się na spotkanie polityczne Labour Party w Exeter z udziałem premiera Tony Blaira, prowadzony był przez kierowcę policyjnego.

Dopuszczalna prędkość w Wielkiej Brytanii wynosi 70 mil na godzinę. Sąd wydał instrukcje, by każdy, kto przekracza tę prędkość o 30 mil, był karany grzywną do 800 funtów i aby zabierano mu prawo jazdy.

Poniżej policja podlega ministrowi spraw wewnętrznych. Straw stwierdził, iż byłoby rzeczą niewłaściwą komentowanie przez niego incydentu, a ponadto śledztwo trwa i policja nie podjęła jeszcze decyzji, czy skieruje sprawę na drogę sądu.

Nie sygnowane materiały publicystyczne i informacyjne pochodzą z satelitarnej sieci informacyjnej Polskiej Agencji Prasowej.



Dokumenty do Pragi

Dokończenie ze str. 1

poszkodowanych czy osób zmuszanych do pracy przymusowej w miejscu ich zamieszkania”.

Specjalny kurier MSZ przyjedzie po karty do Cz. Cieszyńska w połowie sierpnia. „Kwestionariusze zebrane przez naszą komisję czy przez biura okręgowe ZRP zostaną poddane kontroli w Pradze, w razie stwierdzenia nieścisłości osoby poszkodowane zostaną poinformowane o tym fakcie i poproszone o uzupełnienie swoich materiałów” - dodał J. Szymczek.

Osoby poszkodowane, które na razie nie zgłaszały nigdzie swoich żądań o odszkodowania, mogą zgłosić się bezpośrednio pod następującym adresem: Česká rada pro oběti nacismu, ul. Legerova 22, Praga 2, 120 00. Osoby poszkodowane ze Śląska Cieszyńskiego powinni dopisać do adresu „K rukám Tomáše Jelínka”. Pod tym adresem też poszkodowani mogą używać wszystkie potrzebne im informacje.

„Poinformował też redakcję „GL” Józef Szymczek, że poszkodowani, którzy nie mają żadnych dokumentów zaświadczeniowych ich wojenne losy, mogą zwracać się o pomoc do Międzynarodowego Biura Poszukiwań w Aroslen. Oto jego adres: Internationaler Suchdienst, Grosse Allee 5-9, 34444 Aroslen, RFN. Pisać można do biura także po polsku lub po czesku.

JUTRO NA ANTENIE

Różne odcienie muzyki

zaprezentuje w swej niedzielnej audycji Dorota Mrózec, od utworów i rozmów na temat gwiazdy Złoty, grupy „Perfect” po inne rodzaje muzyki, a także pieśni chóralne w wykonaniu młodych zaoziarskich zespołów. Początek w niedzielę o godz. 18.30, Ostrawa UKF 107,3 m i Trzciniec 105,3 m. (MLR.)

Firmy ...

Dokończenie ze str. 1

Jak się jednak okazuje, nawet w takich cieplarnianych warunkach małe, raczkujące firmy, nie potrafią rozwinąć swoich skrzydeł. „Chciał wszystkie pomieszczenia w budynku są w tej chwili zajęte, w ciągu dwóch lat z naszej oferty zrezygnowało już kilka firm. Nie stać ich było po prostu nawet na zapłacenie usług” - dodała K. Dudowa.

Z REDAKCYJNEJ POCZTY ■ Z REDAKCYJNEJ POCZTY ■ Z REDAKCYJNEJ POCZTY ■ Z REDAKCYJNEJ POCZTY

Witaj Kozubowo! - westchnie niegdyś turysta „Beskidu Śląskiego” zmordowany wędrówkami po górach Polski i Słowacji. Witaj nasza niewysoka, sercu tak miła góra.

W świątce, gdzie tak szybko i nieustannie wszystko się zmienia, gdzie przez osiem wali się nasz świat, do brzo jest już znajomymi ścieżkami z Łomnej, Boconowice czy Koszarzysk, wiedzcie, jaki widok roztacza się za najbliższym zakrętem - czy to dolina Olzy, czy też widok na groźny Dolina Olzy, czy też widok na groźny Dolina Olzy, patrzeć, jak podrośł znajomy las i ominąć powiększające się mrowisko,

▲ Nowy dom rośnie w sąsiedztwie Urzędu Gminnego w Stonawie. Jak poinformował starosta Andrzej Feber, w październiku br. gotowych będzie tu 9 nowych mieszkań. Budowę wsparło państwo sumą 321 tys. koron na jedno mieszkanie. Oznacza to, że przez 20 lat właściciele lokali musi być gmina, zaś lokatory mieszkania będą od niej wynajmować. Według starosty, zgłosili się już pierwsi zainteresowani mieszkaniem. Fot. BORYS ŚLIWKA

PROGRAM „JAGIELLO 2000” Sojuszniczy projekt

OSTRAWA (mro) - Udzieleniu odpowiedzi na pytania, co oznacza czesko-polski sojusz w ramach NATO, czy tylko współpracę wojskową czy też gospodarczą i polityczną, gdzie tkwią przeszkody współpracy i jak je zlikwidować, ma służyć Projekt „Jagiello 2000” - czesko-polska akcja na niespotykaną dotąd skalę, która zawniedzi naszym regionem w drugiej dekadzie października br.

„Jagiello 2000” będzie miał cztery części - „Forum Jagiello”, wystawę „Region 2000”, pokazy techniki i sprawności wojskowej oraz część kulturalną. Całość przygotowuje komitet organizacyjny, w skład którego wchodzi m.in. wiceminister obrony RC Jindřich Tomáš, Andrzej Jagodźński, radca Ambasady RP w Pradze, senator Mirek Topolánek (ODS) czy poseł Radim Turček (ČSSD).

Na obradach „Forum” ekonomiści, politycy i historycy obydwu krajów będą dyskutować o barierach hamujących pogłębianie współpracy w tych dziedzinach. Gwarantami poszczególnych sekcji są Wyższa Szkoła Górnicza - Uniwersytet Techniczny Ostrawa, Międzynarodowy Instytut Polilogiczny oraz Instytut Śląski w Opawie. Skonkretyzowano już pierwsze tematy wymagające pilnego rozwiązania, w kwestiach gospodarczych - przyspieszenie odprawy celnej na czesko-polskich przejściach granicznych, uproszczenie certyfikacji czy wymienialność złotych w RC, a przykładowo w dziedzinie historii - akcentowanie wspólnych dzieł, a nie wzajemnych animozji w podręcznikach szkolnych. Jak podają organizatorzy, prawdopodobnie gościem „Forum” będzie Zbigniew Brzezinski.

Wystawa „Region” na Czarniej Łące przedstawi południowe województwa Polski - Dolnośląskie, Śląskie, Opolskie oraz Małopolskie. Będzie jej towarzyszyły misja gospodarcza. Dodamy, że ekspozycja dwóch ostatnich przyjeździe do Ostrawy prosto ze Świątowej Wystawy „EXPO 2000” z Hannoveru. Pokazy techniki i sprawności wojskowej (od 12-14 października na lotnisku w Mosznowie) zapewne zgromadzą wielu fanów armii. Oprócz de-

santu będzie można zobaczyć najnowszy czeski samolot bojowy L-159 ALCA.

Projekt „Jagiello” to także kultura - pokazy filmu „Ogniem i mieczem” w kinie „Kosmos” w Ostrawie, przegląd polskich filmów „Minikowawim”, koncerty Jarka Nohavicy, zespołu „Büty”, „Lady Park” oraz wystawa fotoreporterów „Gazety Wyborczej”.

Dodajmy, że na wystawie „Region 2000” zaprezentowano 40 metrów kwadratowych na stoisko prezentujące dorobek Zaoziar. Pod pieczęcią Heleny Legowicz, kierowniczka Oddziału Literatury Polskiej Biblioteki Regionalnej w Karwinie będą tam wystawiane prace Klubów Kobiet, dzieła artystów, wydawnictwa i inne.



▲ O tym, że handel nie zna granic ani narodowości, przekonaliśmy się na Zaoziu od dawna. Polskie naprawy na sklepach (jak ten w Cz. Cieszyńsku) wyprzedziły tu o ładnych parę lat postanowienia Europejskiej Komisji Języków Mniejszości i Regionalnych. Jak przedstawicielom polskiej mniejszości obiecał w swym tekście premier M. Zeman, RC wrócić podpisać Kartę. Wypada mieć nadzieję, że w języku polskim nie tylko na sztychach instytucji i osób prywatnych, ale i na tablicach topograficznych, ale i w urzędach wszelkiej maści będą kiedyś chronione męq prawa. Fot. M. RADŁOWSKA-OBRENSKA

Z »Beskidem Śląskim« na odpust św. Anny

że warto by poszukać tego „kogoś” i w annałach znaleźć można dokument, w którym biedne PKZO tłumaczy, że nie nie wiadomo o tym, iż na Kozubowej zjawia się „soudruh farář” (sic!) i co gorsza - że wygłosi do „towarzysz” szajstne kazanie ze stopni kapłany.

Stopniowo kurelę się uroczystości odpustowe, przypinając charakter parafialny, kaplica jednak nigdy nie przestała pełnić funkcji sakralnej.

Powrócił „Beskid Śląski”, wraca i tradycja. I to do brzo, bo pamięć ludzka jest nietrwała i krucha. My sami musimy zadbać o to, by w dziejach nasze-

go regionu pozostał ślad naszej działalności. Trzeba więc przypominać, że to proboszcz gnojnicki Rudolf Plozet wybudował kaplicę na Kozubowej, a nauczyciel polski Władysław Wójcik organizował budowę pierwszego schroniska. Jakoś zapominają o tym wszyscy mapy i przewodniki. Idea pamięci odpustowej nie powinna być zapomniana o nas samych przyswieszczać więc będąc naszymu spotkaniu w niedzielę po św. Annie - 30 lipca - na odpustcie na Kozubowej, na które jak co roku serdecznie zaprasza PTTS „Beskid Śląski”.

FRANCISZKA CHOCIOŁAK, prezes PTTS „Beskid Śląski”

TABLICE DO RADWANOWA, SZYGLY I ŁOMNEJ MIEJSKIEJ

Blżej po informację

JABLONKÓW (kor) - Nowe tablice informacyjne Jabłonkowskiego ratusza pojawiają się już wkrótce w trzech dzielnicach Jabłonkowskiego - Radwanowa, Szygły i Łomnej Miejskiej. Zdecydowała o tym w czwartek na swoim posiedzeniu rada miejska.

„Dotychczas tablica z informacjami o tym, co robią władze naszego miasta, znajdowała się tylko w centrum miasta, przy ratuszu” - powiedział redaktor „GL” wiceburmistrz Stanisław Jakus.

Rada miejska podjęła też decyzję o modernizacji ratusza, z czym wiąże się m.in. zaistnienie nowej cyfrowej centrali telefonicznej, oraz odpisali o zamiaru wybudowaniu w centrum miasta - obok boiska Integrowanej Szkoły Średniej - nowych garaży.

„Długo dyskutowaliśmy na ten temat z mieszkańcami stojącymi tam domów oraz dyrekcją szkoły i doszliśmy do wniosku, że to oni, a nie my, mamy rację. W miejscu zaplanowanych garaży pozostaną ogródki...” - wyjaśnił S. Jakus.

W najbliższych dniach zapłaci też Jabłonkowskie Urzędowi Gminnemu w Płosku za zgazyfikowanie czterech domów rodzinnych, które stoją jeszcze na terenie miasta. „Podłączenie wspomnianych domów do jabłonkowskiego gazociągu byłoby dla nas nierentowne. Tańsze było sprowadzenie gazu z gazociągu pioszczańskiego, skąd biegnie on niedaleko od nich. W ten sposób będziemy musieli wyłożyć około 100 tysięcy złotych” - powiedział wiceburmistrz.

Z POLSKI

OD »UROKU STAREJ FOTOGRAFII« DO »ZWYCIĘZCÓW PRZESTWORZY«

Nie zginęli wśród barbarzyńców

W roku 2000 zbiegły się dwa jubileusze. Dnia 15 czerwca 20-lecie otwarcia wystawy „Zwirki i Wigury start do wieczności” oraz 24 lipca 100. rocznica urodzin Józefa Stebla. Józef Stebel dzięki swej pasji kolekcjonowania pamiątek dotyczących tragicznej śmierci Franciszka Zwirki i Stanisława Wigury, pomimo że zmarł na sześć lat przed wstąpieniem, stał się niejako inspiratorem tej wystawy.

Przebiegiem historii Zaozia przed wszystkim jako nie- zrównany opiekun i kronikarz miejsca. W 1932 roku tragedia polskich lotników, opiekun nad Zwirkowskim, jak miejsce to mieszkańcy Cierlicka-Kościelca nazwali, kontynuowała wdowa po słynnym mężu, pani Helena. Oficjalnemu kustoszowi Zwirkowskiego, panu Ondruszowi, pomagał również działający przy MK PZKO Klub Młodych „Ikar”.

Roboty na tym skrawku zalesionej ziemi zawsze było i jest sporo. Odnawiać i podkładać klomby, zamiatać wiecie liście ze ściętych i koszonej trawy, bo w tym miejscu nie tylko od święta i przed kolejnymi rocznicami tragedii.

Musieli się ci młodzi ludzie spodobać pani Stebelowej, skoro w rok po śmierci męża zdobyła się na gest, o jakim nie wspomnieliśmy.

■ Piotr Zak poinformował, że z funkcji rzecznika prasowego klubu AWS.

■ Lider „Samoobrony” Andrzej Lepper uważa, że obecnie rolnictwo nie mogłoby utrzymać zeroowej stawki podatku VAT. Jego zdaniem wprowadzenie 3-procentowej stawki VAT może jednak spowodować zmniejszenie dochodów chłopów.

■ Możliwość stosowania środków przymusu bezpośredniego wobec nielegalnie umieszczonych w placówce opiekuńczo-wychowawczej, czy ośrodka szkolno-wychowawczego przewidziany w ustawie o postępowaniu w sprawach nieletnich.

Pobliże słabszego

KARWINA (r) - Czwórka wyrosła napadła w czwartek pod wieżę w Karwinie-Nowym Mieście na 13-letniego chłopaka. Młody ofiarę pokłócił i okładał pięściami, domagając się wydania pieniędzy. Chłopak miał przy sobie jednak tylko torbę-reklamówkę z narzędziami. Młodzi napastnicy straszili się dopiero przechodzącej opodal kobiety. Zostawili chłopaka i rzucili się do ucieczki. Na policję zgłosiła sprawę matka poszkodowanego.

lim nie śnił marzyć. Oddał im do użytku domek, w którym mieściła się pracownia męża. Odał „Ikar” mógł przenieść swoje piątkowe spotkania z kolekcystami karczmą do własnego lokum. Wpierw jednak należało wnetrze domku zaadaptować na potrzeby Klubu. Bracia Józef i Jan Przywarowie oraz Leszek Kotula, ówczesni klubowicze, z przyjemnością wspinały się na szczyty.

„Od razu podczas pierwszych generalnych porządków natrafiliśmy na niezwykle ciekawe pamiątki” - mówi młody z Przywarów, Janek. - „Czego tam nie było: odłamki skrzydeł, zdjęcia lotników, album zdjęć z katastrofy, stare gazety, „Wartocińska kolekcja”. Zabezpieczyli to wszystko przed zniszczeniem i robili swoje. Wylazli się w ogólnopolskie wiadomości życie klubowe, które akurat w tym okresie osiągnęło apogeum. Jak gośmy na przekór losowi, a raczej władzy, która po raz drugi zakazała działalności SMP. Kiedy już nie wystarczyło im uczestniczenie w turniejach sportowych, klubowicze, rajdach turystycznych i innych imprezach, za co przestępstwu uoborowani zostali tytułem „Worowu Klubu”, postanowili zrobić coś naprawdę oryginalnego, czego na Kościelcu jeszcze nie było.

Był rok 1979, kiedy Leszek Kotula, zapalony fotografik, zaszczerpiał w nas pomysł urządzenia wystawy pod nazwą „Urok starej fotografii” - snuje wspomnienia pan Jan. - „Udało nam się zebrać zdjęcia rodzinne z całego prawie Kościelca. Były to głównie portrety, fotografie klubowe, zdjęcia grupowe, pejzaże - wszystkie sporządzone do roku 1939.

Ciekawa to była wystawa. Cały lokal klubowy zamieniliśmy w galerię. Sporo pięknych widoków znalazło się w kronice. Chwalili nas za tę wystawę m.in. Kaim i Kadubiec. Ale nie pokazaliśmy fotografii ze Zwirkowskiego, gdyż uznaliśmy ten temat za zbyt poważny. I za to akurat znaleźliśmy skrywkę w postaci zwiastujących „Ikar”.

■ Szybko więc uzupełnili klubowicze ekspozycję zdjęciami z katastrofy. I nadal jej rozgłos. Zaczęli przychodzić goście z Polski oddzielający Zwirkowskiego. Dla nich zdjęcia dokumentalne miejsca katastrofy przedstawiały „wzręcz wyjątkową wartość”.



▲ Dom Polski im. Zwirki i Wigury - symbol stanowczości i pracowitości kościelckich Polaków.

się w Warszawie podczas powstania, ale jeśli ja zaprosimy, chętnie odwiedzi Zwirkowskiego. Po przyjeździe zwiastują się nam, że nie zareagowała na oficjalne zaproszenie władz. Dopiero kiedy przekonała się, że wystawa jest inicjatywą oddolną, i to ludzi młodych, zdecydowała się przyjechać”.

Poza mnóstwem innych pamiątek, łącznie około setki zdjęć - oryginalnych i reprodukcji - zdolał zebrać. Po 20 latach Jan Przywara skwitował to w ten sposób: „Była to niezwykle wystawa. Nie tylko ze względu na eksponaty, ale także z tego powodu, że odbywała się w prywatnym domu. W szerokiej okolicy, a może w całej Czechosłowacji, dzięki właścicielce, która otwierała drzwi każdemu gościowi, który tylko do nich zapukał. Bywało, że i herbatą poczęstowała”.

Po śmierci pani Heleny nowi właściciele posesji Stebelów pozwolili „Ikarowi” trzymać w domu wystawę tylko do obchodów 50. rocznicy katastrofy, czyli do września 1982 roku. Ostatnimi posobami, które zwiastowały to „Małe Muzeum Zwirki i Wigury” i obejrzały wystawę, byli m.in. konsul generalny PRL w Ostrawie oraz przewodniczący cierlickiej MRN, Recmanik. Gospodarz Cierlicka obiecał wtedy, że postara się, aby eksponaty te zostały udostępnione zwiastującym. Niestety, skończyło się na obietnicy.

Był rok 1979, kiedy Leszek Kotula, zapalony fotografik, zaszczerpiał w nas pomysł urządzenia wystawy pod nazwą „Urok starej fotografii” - snuje wspomnienia pan Jan. - „Udało nam się zebrać zdjęcia rodzinne z całego prawie Kościelca. Były to głównie portrety, fotografie klubowe, zdjęcia grupowe, pejzaże - wszystkie sporządzone do roku 1939.

Ciekawa to była wystawa. Cały lokal klubowy zamieniliśmy w galerię. Sporo pięknych widoków znalazło się w kronice. Chwalili nas za tę wystawę m.in. Kaim i Kadubiec. Ale nie pokazaliśmy fotografii ze Zwirkowskiego, gdyż uznaliśmy ten temat za zbyt poważny. I za to akurat znaleźliśmy skrywkę w postaci zwiastujących „Ikar”.

■ Szybko więc uzupełnili klubowicze ekspozycję zdjęciami z katastrofy. I nadal jej rozgłos. Zaczęli przychodzić goście z Polski oddzielający Zwirkowskiego. Dla nich zdjęcia dokumentalne miejsca katastrofy przedstawiały „wzręcz wyjątkową wartość”.

■ Szybko więc uzupełnili klubowicze ekspozycję zdjęciami z katastrofy. I nadal jej rozgłos. Zaczęli przychodzić goście z Polski oddzielający Zwirkowskiego. Dla nich zdjęcia dokumentalne miejsca katastrofy przedstawiały „wzręcz wyjątkową wartość”.

■ Szybko więc uzupełnili klubowicze ekspozycję zdjęciami z katastrofy. I nadal jej rozgłos. Zaczęli przychodzić goście z Polski oddzielający Zwirkowskiego. Dla nich zdjęcia dokumentalne miejsca katastrofy przedstawiały „wzręcz wyjątkową wartość”.

■ Szybko więc uzupełnili klubowicze ekspozycję zdjęciami z katastrofy. I nadal jej rozgłos. Zaczęli przychodzić goście z Polski oddzielający Zwirkowskiego. Dla nich zdjęcia dokumentalne miejsca katastrofy przedstawiały „wzręcz wyjątkową wartość”.

■ Szybko więc uzupełnili klubowicze ekspozycję zdjęciami z katastrofy. I nadal jej rozgłos. Zaczęli przychodzić goście z Polski oddzielający Zwirkowskiego. Dla nich zdjęcia dokumentalne miejsca katastrofy przedstawiały „wzręcz wyjątkową wartość”.

■ Szybko więc uzupełnili klubowicze ekspozycję zdjęciami z katastrofy. I nadal jej rozgłos. Zaczęli przychodzić goście z Polski oddzielający Zwirkowskiego. Dla nich zdjęcia dokumentalne miejsca katastrofy przedstawiały „wzręcz wyjątkową wartość”.

■ Szybko więc uzupełnili klubowicze ekspozycję zdjęciami z katastrofy. I nadal jej rozgłos. Zaczęli przychodzić goście z Polski oddzielający Zwirkowskiego. Dla nich zdjęcia dokumentalne miejsca katastrofy przedstawiały „wzręcz wyjątkową wartość”.

■ Szybko więc uzupełnili klubowicze ekspozycję zdjęciami z katastrofy. I nadal jej rozgłos. Zaczęli przychodzić goście z Polski oddzielający Zwirkowskiego. Dla nich zdjęcia dokumentalne miejsca katastrofy przedstawiały „wzręcz wyjątkową wartość”.

■ Szybko więc uzupełnili klubowicze ekspozycję zdjęciami z katastrofy. I nadal jej rozgłos. Zaczęli przychodzić goście z Polski oddzielający Zwirkowskiego. Dla nich zdjęcia dokumentalne miejsca katastrofy przedstawiały „wzręcz wyjątkową wartość”.

■ Szybko więc uzupełnili klubowicze ekspozycję zdjęciami z katastrofy. I nadal jej rozgłos. Zaczęli przychodzić goście z Polski oddzielający Zwirkowskiego. Dla nich zdjęcia dokumentalne miejsca katastrofy przedstawiały „wzręcz wyjątkową wartość”.

■ Szybko więc uzupełnili klubowicze ekspozycję zdjęciami z katastrofy. I nadal jej rozgłos. Zaczęli przychodzić goście z Polski oddzielający Zwirkowskiego. Dla nich zdjęcia dokumentalne miejsca katastrofy przedstawiały „wzręcz wyjątkową wartość”.

■ Szybko więc uzupełnili klubowicze ekspozycję zdjęciami z katastrofy. I nadal jej rozgłos. Zaczęli przychodzić goście z Polski oddzielający Zwirkowskiego. Dla nich zdjęcia dokumentalne miejsca katastrofy przedstawiały „wzręcz wyjątkową wartość”.

■ Szybko więc uzupełnili klubowicze ekspozycję zdjęciami z katastrofy. I nadal jej rozgłos. Zaczęli przychodzić goście z Polski oddzielający Zwirkowskiego. Dla nich zdjęcia dokumentalne miejsca katastrofy przedstawiały „wzręcz wyjątkową wartość”.

■ Szybko więc uzupełnili klubowicze ekspozycję zdjęciami z katastrofy. I nadal jej rozgłos. Zaczęli przychodzić goście z Polski oddzielający Zwirkowskiego. Dla nich zdjęcia dokumentalne miejsca katastrofy przedstawiały „wzręcz wyjątkową wartość”.

■ Szybko więc uzupełnili klubowicze ekspozycję zdjęciami z katastrofy. I nadal jej rozgłos. Zaczęli przychodzić goście z Polski oddzielający Zwirkowskiego. Dla nich zdjęcia dokumentalne miejsca katastrofy przedstawiały „wzręcz wyjątkową wartość”.

■ Szybko więc uzupełnili klubowicze ekspozycję zdjęciami z katastrofy. I nadal jej rozgłos. Zaczęli przychodzić goście z Polski oddzielający Zwirkowskiego. Dla nich zdjęcia dokumentalne miejsca katastrofy przedstawiały „wzręcz wyjątkową wartość”.

■ Szybko więc uzupełnili klubowicze ekspozycję zdjęciami z katastrofy. I nadal jej rozgłos. Zaczęli przychodzić goście z Polski oddzielający Zwirkowskiego. Dla nich zdjęcia dokumentalne miejsca katastrofy przedstawiały „wzręcz wyjątkową wartość”.

wali podjętej decyzji. Z pomocą przyszło sporo sympatyków Zwirkowskiego z Zaozia i zagranicy. Udało się również kościelckim budowniczym uzyskać duże wsparcie polskich firm budowlanych, które akurat w tym czasie realizowały kontrakty w Ostrawskim. Roboty rozpoczęto w marcu 1989 roku. Natomiast zakończono to przedsięwzięcie, dzięki pomocy finansowej Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, w pięć lat później, 10 września 1994 roku. Podobno do kładnie 2000 dni dzieli pierwszy wykop pod fundamenty od aktu przecięcia taśmy, dokonanego przez Henryka Zwirko, syna legendarnego pilota.

Wprawdzie na parterze, ale z naszej pozycji piętro wyżej, znajduje się Izba Pamięci poświęcona Zwircowi i Wigurze oraz innym słynnym polskim lotnikom i konstruktorom. Rozgościła się w niej stała ekspozycja „Zwycięzcy przestworzy”. Ukoronowanie starych panów, którzy niebawem osiągną wiek średni, a dwadzieścia lat temu byli ludźmi młodymi i bardzo młodymi.

Ciekawe, jak z perspektywy tych lat widzą swoje pragnienie udomkowania katastrofy, która bardziej wślawia Kościelca niż udało się to Czarniej Księżyc z legendy?

Leszek Kotula: „Chciałem urządzić tę wystawę, bo zainteresował mnie jej temat. Obaj lotnicy byli uosobieniem pasji, która drzemie w każdym młodym człowieku. Może niedzień z nas porównywał się do nich. A poza tym sama praca związana z realizacją tego pomysłu była ciekawa i niezwykle oryginalna. Było to wciągające. Żał tylko, że nie przyjeżdżają tu wycieczki szkolne. Młodzież z Polski odwiedza Zwirkowskiego i Izbę Pamięci. Podczas gdy nasze szkoły wykazują obojętność”.

Józef Przywara: „W 1968 roku byłem na prelekcji pana Stebla o księżce. Było to niezapomniane przeżycie. Wspominał też o Zwirkowskim i o tragedii Zwirki i Wigury. Powiedział m.in., że powinniśmy pokazać światu, że nie zginęli ani wśród barbarzyńców. I to zdanie na zawsze ukuło mi w pamięci. Po jego śmierci postanowiłem nadać sens tym słowom. Z domu też się coś nie co wyszło. Musi być przecież zaproszenie, że rodzice dali mi do polskiej szkoły”.

Jan Przywara: „Chodziłem do szkoły do Stanisława, Obrachcie i Stonawy i ani jedna z tych szkół nie urządziła wycieczki na Zwirkowskiego. Po raz pierwszy byłem tu oficjalnie w roku 1968 jako harcerz. Otrzymałem wtedy krzyż harcerski. Wówczas po raz pierwszy i ostatni słyszałem przemawiającego Józefa Stebla. Jego gawędę o Zwirkowskiego. Bardzo mnie zaintrygował. Był już bardzo schorowany i mówił po cichu. A około setki harcerzy stało i słuchało go w skupieniu. Bardzo pięknie mówił o bohaterstwie lotników, Zwircowi i Wigurze. I zainteresowałem się tymi postaciami. To były ludzie, o których trzeba mówić, trzeba popularizować ich wycieczki, bo takich ludzi na co dzień się nie spotyka. Fakt, że zginęli nie opodal naszych domów rodzinnych, zmobilizował nas do urzeczywistnienia pamięci o nich”.

Złożony choroba, na którą miał wpływ pobyt w obozach koncentracyjnych Dachau i Mathausen-Gusen, umiera 30 września 1974 r. w czesko-cieszyńskim szpitalu. Na Jego pogrzebie zebrały się tłumy...

JÓZEF KULA, Stanisławice

PS.: Chętni do zwiedzenia ekspozycji „Zwycięzcy przestworzy” mogą zamówić przewodnika na konkretną porę u kelnera w restauracji „Ikar” pod numerem telefonu 0659 732 390.

Zdjęcia: MAREK SANTARIUS

PS.: Chętni do zwiedzenia eksp

WAKACYJNE RÓŻNOŚCI

- Teraz moja szuflada pęka w szwach, aż trudno wszystkie listy zmieścić w naszej rubryce, a podczas wakacji wszyscy o nas zapomina - powiedział Głosik gdzieś pod koniec czerwca.

- Nie bój się - pocieszała go Ludmila - na pewno będzie pełno pozdrowień z wakacji.

Jak na razie raczej miał Głosik. Wakacyjnych wieści od naszych korespondentów brak. Wspólnie więc wysnujemy następujący wniosek: Wszyscy, także dorośli, piszą do gazetki wtenczas, gdy pragną podzielić się z innymi jakimś nadzwyczajnym wrażeniem, przygodą - albo też, gdy jest im źle. Jeśli wszystko jest normalne - nie ma o czym pisać. Może

więc i wy macie się tak jakoś „średnio na jeża”, nie ma „bombowych” obozów harcerskich, „fajnych” wypraw i wycieczek, oszalałymi przygodami i zabawami?

Jeśli tak, proponuję wam dziś trochę rozrywkę.

Maria Magdalena rada płacze

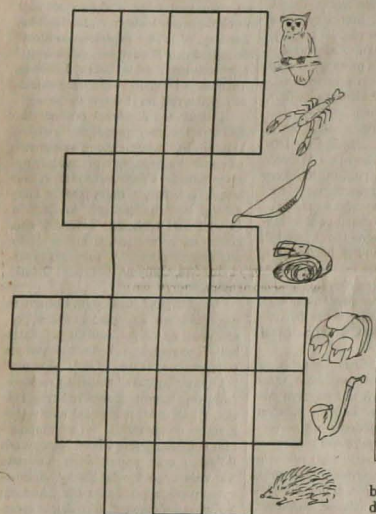
- mówi jedno ludowe przekądko. Dziś właśnie składamy życzenia imieninowe wszystkim Magdalenom, Magdom, Madziom, Magdusiom... A jutro możecie wybrać się do Stonawy, gdzie właśnie z tej okazji

odbędzie się odpust w pobliżu kościoła na Górzach. Choć tytułowe przekądko sugeruje w tym dniu deszcz, inne, znane od XVII wieku przysłowie, mówi: „Z Magdaleną kłan kanikała wschodzi, święty Bartłomiej (24 VIII) one przez odwodzi”. Kanikała, według słownika, to okres upałów letnich, zaś odpust odbędzie się jutro, w niedzielę, pogoda powinna więc dopisać.

Oprócz udziału w innych odpustowych atrakcjach, będzie można tam poskakać w nadmuchiwym „zanku”, takim, jak na naszym zdjęciu. Upřednio wypróbowały go dzieci m.in. na Festiwalu PZKO w Trzyczynie, odpuscie w Olbrzychach, festynach i innych imprezach.

Pobaw się z Głosikiem

Jeżeli pogoda, pomimo wszystko, nie dopisze i zostanieie w domu, spróbujcie rozwiązać naszą rysunkową krzyżówkę. Jeśli w kratki wpisiecie prawidłowo odgadnięte z rysunków słowa, odczytacie w oznaczonych kratkach (z góry na dół) rozwiązanie dodatkowe. Rozwiązania nie przysyłajcie. Pamiętajcie też o tym, że w przeciągu całego miesiąca lipca wyszukiwać macie słowa zawierające inne słowo - „kot”. Rys. (aw)



Biblioteka dzieciom

Kto mieszka w Czeskim Cieszyńsku lub okolicy, może pójść do czeskieścizyskiej biblioteki.

Przy ulicy Ostrawskiej (budynek Teatru Cieszyńskiego) w każdy wa-

kacyjny czwartek przed południem można pobawić się przy komputerze. W każdy poniedziałek można się udać do oddziału biblioteki przy ulicy Havlicka na zajęcia plastyczne z papierem - początek o godz. 13. W dziale muzycznym biblioteki, mieszczącym się przy ul. Dworcowej (Nádražní) można w każdej drodze słuchać muzyki w godzinach 13-15.

Możecie także pożyczyć książkę z bajkami do czytania przed snem. Znajdziecie może legendę o Jednorozcu, który znalazł się na niebie (gwiazdozbiór), a którego Majka z Rychwaldu tak sobie wyobraża.

No to tyle na dziś. Pozdrawiam i lewskim literka

Rys. Majka Brodhan, lat 11

NASZ ADRES: Redakcja „Głosu Ludu”, P.O.Box 29, Novinářská 3, 709 29 Ostrava I. UWAGA! Piszcie do nas, nie zapomnijcie podać swego adresu i napisać, ile masz lat!

LEKTURA Z PRZYMURZENIEM OKA (283)

Z. OLECH

Graj, Cyganie...

czyli

Dziewczyna znad Olzy

Późnawszy nieznajoma, śpiesznie pobięła dalej chodnikiem uliczym. Nie dotarła jeszcze do rogu najbliższej przecznicy, gdy nagle przystanęła i ob-

rzęła się na gmach teatralny. Dlaczego nie miałyby spróbować? A może właśnie tam się na coś przyda! Posiada zupełnie niezły głos i zbudowana też była nienajgorzej. Zadnego zarobku nie wolno jej było teraz odrzucać. Pomyślała o malej Lidzi. Przypomniała sobie, że statystka ma właśnie cały dzień wolny i zajęta jest tylko przez kilka godzin wieczorem. Otuchy dodała jej myśl, że całymi dniami będzie mogła przebywać z małą, nieszczęśliwą istotką. Nie zastanawiając się już dłużej nad tym, po kilku minutach znalazła się znowu przed wejściem do teatru.

Gdy weszła jednak do wnętrza, ogarnęła ją nowe zaniepokojenie. Czy aby przyzwyczo było takie zajęcie? Teraz jednak nie powinna się była z niczym liczyć. Każde zajęcie jest przyzwyczo, gdy się je przyzwyczo traktuje. Czyż statystka albo chórzystka teatralna nie może być ucznia dziewczyną?

Znowu nastąpiła krótka walka i chwilowy brak decyzji. Po kilku minutach uczyniwszy mocne postanowienie weszła do hallu.

Portier w libriet wyszedł trochę niechętnie na spotkanie. - Pani chce się przedstawić dyrektorowi? - zawołał. - No, dyrektor jest w doskonałym humorze! Obejrzał już dzisiaj dwieście rozmaitych dziewcząt, ale nawet dziesięciu nie mógł spośród nich wybrać. Zgłosiła się sama holota. Niech pani lepiej nie wchodzi, bo zaraz panią stamtąd wyrzucą!

Nie było to zbytino uprzejme i sympatyczne przyjęcie, lecz zbudziło ono duszy Joanny dziwną przekorę i opór. Jakby chciał pokazać portierowi, że nie zostanie wyrzuczona, odpowiedziała:

- Mimo wszystko chciałabym spróbować!

- Pragnęłam pani zaoszczędzić niepotrzebnych przykrości, ale jeśli pani chce... Proszę, tu są drzwi do gabinetu. Niech pani wejdzie.

Joanna zapukała cicho i lekko. Wewnątrz panowała cisza, dopiero na powtórne jej pukanie odezwał się donośny, nieprzyjemny głos:

- Proszę! Do diabła ciężkiego, czy dzisiaj to się już nie skończy? No, proszę wejść!

Joanna otworzyła drzwi i weszła.

Nieprzyjemny głos męski odebrał jej resztę otuchy i w ostatniej chwili chciała cofnąć się od progu. Zdziwiła się niezmierze, zobaczywszy przy biurku siedzącego młodego mężczyznę, który spoglądał na nią niezbyt uprzejmie i przyjaźnie.

Z sąsiedniego pokoju usłyszała brzdąkanie na pianinie i czyjś śpiew. Śpiewała jakaś kobieta głosem przytłumionym, nie umiając wydobyc z siebie ani jednej prawidłowej nuty. Akompaniator zwracał się do niej bardzo energicznie i karcąc, powtarzając tę samą nutę kilkakrotnie na próżno.

- C, c, c, czyż pani zupełnie nie ma słucho? Czyż pani wie, co to znaczy C?

Bardzo przepraszam, panie dyrektorze - szepnęła Joanna, stając przed młodym mężczyzną - przyszedłam tutaj...

- Dyrektorze, ładna historia - mruknął młodzieniec, zakładając nogę na nogę i przestając pisać. - Jestem sekretarzem teatru! Ale naturalnie, rozumieć, pani chciała mówić z dyrektorem. Chórzystka, co? Gdzie pani do tej pory występowała?

- Nie rozumiem, o co pan pyta! - zaniepokoiła się Joanna.

- Ta znowu zupełnie zielona! - mruknął młody człowiek. Przymrużył jedno oko i zlustrował Joannę od stóp do głów. - Zupełnie nieźle zbudowana! Czy występować już pani w trykotach?

- Nie, dotychczas jeszcze nie, ale...

- Każda to sobie łatwiej wyobraża - zawołał sekretarz, który usiłował patrzeć na nią okiem znawcy. - Ale widzi pani, do tego trzeba mieć nogi! Ma pani nogi, moja panienko?

Joanna rumieniała się coraz bardziej. Miała już ochotę uciec stąd, gdy nagle z przyległego pokoju otworzyły się drzwi. Wybiegła z nich kobieta w jedwabnej, szumiącej sukni, prawdopodobnie ta nieszczęśliwa C. Tuż za nią rozległ się piorunujący głos:

- Panie sekretarzu, na dzisiaj dosyć! Obydwaj z dyrektorem już sił po prostu nie mamy. Na miłość boską, niech pan więcej tych dziełatek nie wpuszcza.

- Dobrze, panien kapelmistrzu - odpowiedział sekretarz. - Ale tu jest jeszcze jedna, która - jak mi się zdaje - warta jest obejrzenia!

- Na co się przyda obejrzenie - huknął znowu kapelmistrz - skoro żadna z tych gęsi nie potrafi nie zaśpiewać. I to chce pracować w teatrze - to chce śpiewać na scenie, przecież nawet z chóru wyrzuciliby taką! Przypuszczam, że nie zostanie nam nic innego, jak wrócić do starej gwardii. Wprawdzie nasze dawne chórzystki są już takie młodziutki, ale w każdym razie melodii panu nie sfalszują.

Joannie mocniej zabiło serce. Znowu pomyślała o Lidzi, o swoim świętym obowiązku dostarczenia dziecku chleba.

- Bardzo pana przepraszam - odezwała się, podchodząc do kapelmistrza. - Ale czy nie zechciałby pan ze mną odbyć próby? Jestem trochę muzykalna i zdaje mi się, że posiadam niezły głos.

- Co? - spojrzał na nią zdziwiony kapelmistrz. - Przecież pani tak mówi, jakby śpiewała. A wygląda pani też całkiem nieźle. No, proszę, niech pani wydział! Jak spodobą się pani staremu, to będziemy mogli odbyć próbę.

Joanna weszła do przyległego, obszernego pięknie urządzonego pokoju, w którym na środku stał fortepian. Na fortepianie leżały porozrzucane nuty.

W głębokiej niszce przy oknie za biurkiem siedział mężczyzna odwrócony do wejścia plecami. Był to dyrektor Boncoeur.

- Panie dyrektorze - rzekł kapelmistrz, podchodząc do biurka - tu jest jeszcze jedna kandydatka. Niech pan łaskawie spojrz na nią.

Boncoeur odwrócił się ze znużoną miną. Zaledwie jednak spojrzał na twarz Joanny, zerwał się i krzesał i zawołał:

- Do diabła! Pani jest chórzystką?

- Nie, panie dyrektorze, ale przypuszczam, że mogłabym nią zostać, gdyby ktoś zechciał popracować trochę nade mną.

- Już my nad panią popracujemy - zaśmiał się kapelmistrz. - Może pani być spokojna! Prawda, panie dyrektorze? Powierzchność całkiem niezłą. Zobaczmy, czy posiada wewnętrzne zalety. Musi koniecznie umieć śpiewać. Pan dyrektor pozwoli, że odjędę z nią krótką próbę?

- Oczywiście - odparł Boncoeur - i życząc z całego serca, aby próba się udała.

- Proszę, niech pani tu podejdzie - zawołał kapelmistrz - Proszę, niech pani się zbliży do instrumentu. Najprzód chodzi mi o C.

Pierwsza próba poszła doskonale, ku wielkiemu zadowoleniu kapelmistrza i dyrektora.

A czy potrafiłaby pani jakąś piosenkę zaśpiewać, może jakiś szlagier uliczny, nam jest wszystko jedno.

(c.d.n.)

Rubrykę przygotowała:

IRENA STONAWSKA

W BURZY WARKOCZY

Letnie wariacje Laurenta

● Rozmowa z warszawskim mistrzem grzebienia ●

■ Co mistrz proponuje nam na lato?

- Mało problemów z... głową! Okres wakacji to przecież dla wielu z nas czas szaleństwa, swobody, całkowitego pozbycia się codziennych kłopotów, spraw do załatwienia. Nareszcie możemy nieograniczenie zaskosztować słonecznego lata. Ale uważa: dobre samopoczucie zależy nie tylko od miejsca, w którym spędzimy urlop. Zadowolone i uśmiechające się także nasze fryzury! Wypoczynek bez męczarni ciągłego układania włosów. Wygoda. I o tym przede wszystkim pamiętałem, proponując fryzurę na lato, plażę, górskie wędrowniki, nawet na piaski pustyni.

■ A zatem?

- Jeśli włosy krótkie - to występuje brytwa. Fryzjerzy mogą wykonać się tu wyjątkowo inwencją. Pienią indywidualizm - pazurki, ostro zakończony kosmyki, gdzieś tam pojawiają się w masie włosów ostre czubki. Poszarpane, cieniowane, strzyżone na piko - za każdym razem stylizowane. Strzyżenie to podkreśla cechy osobowości wakacyjnej klientki, która przy pomocy tylko palców (!) może zrobić z fryzurą to, co chce: odkryć albo przykryć czoło, nastrożyć włosy jak na jeźdźcu albo je przylgnać. I co najważniejsze - włosy rosną zgodnie z nadaną im formą, bez potrzeby układania fryzury. Suszymy też naturalnie.

■ Jak fryzura uchodzi w tym sezonie wręcz za „nietakt”?

- Taka, która nie ma efektu „mokrych włosów”. To jest to, czego potrzebujemy podczas gorącego lata. Jeżeli nie mamy pod ręką żelu, możemy użyć odżywek, a w ostateczności i żelu... kuchennego. Wcieramy go w włosy, kuchemy włosy, pozostawiamy, nie splukujemy i, jak wspominałem, pod żadnym pozorem nie suszymy. Dzięki temu otrzymujemy nie tylko pożądaną formę, ale i ochronę dla włosów przed promieniami UV, agresywnym słońcem. To moda zarówno dla pań, jak i panów: upodobał się do tych „topielców”, co wychodzi z wody...

■ A co zrobić z dłuższymi włosami?

- Koniecznie spleść je w 80 i więcej warkoczyków i też mocno nażełować! A co najważniejsze: nie rozczesyujemy ich przez całe wakacje, tylko myjemy od czasu do czasu. Przed urlopem zdziemy więc do swojego fryzjera i zamawiamy „burzę warkoczy” na głowie. Możemy wtedy przez co najmniej miesiąc „szaleć” na plaży, kąpać się w słonecznej wodzie bez uszczerbku dla swojej fryzury. Na wieczór zaś upinamy warkoczki w jakiś fantazyjny kokiec, banan itp. Zyskamy wiele: nasze włosy nie będą spalane słońcem po powrocie do cywilizacji we wrześniu.

■ Warkocz powraca więc do łask. Taktówce na bardziej uroczyste okazje?

- Niektóre panie pojadą przecież np. do Saint Tropez, gdzie trzeba zadawać sztyku w ekskluzywnym otoczeniu. Pokażę im więc, że grubo spleciony warkocz też może wyglądać dostojnie...

■ A jeśli mamy rzadkie włosy, brak nam tej bujnej czupryny?

- Na wszystko znajdzie się sposób. Tęskni! Można je przypinać w kolorze dobranym do naturalnych włosów.

Ważne, aby warkocz był beztroski, piękny, do zrobienia w ciągu kilku minut.

■ Czy głowa ma być kolorowa?

- Bardzo! To istny fajerwerk kolorów. Fryzury powinny mieć jakieś kolorowe akcenty w formie cieńszych czy grubszych pasm. Może być jedno albo kilka. Jednak najmodniejsze są trzykolorowe głowy, zwłaszcza przy krótkich fryzurach. Balaż American Colors - to hit sezonu! Generalna zasada: w lecie barwy słoneczne, raczej intensywne, o głębokich odcieniach, choć na ten sezon nie ma wyjątkowych preferencji, co do samej barwy.

■ Ma Pan sposoby, by przekonać do mody oporne klientki albo że w jakiejś fryzurze im nie do twarzy i należałoby ją zmienić?

- Najtrudniej wtedy, gdy klientka przynosi zdjęcie z fryzurą, którą chciała mieć. Upiera się np., że dobrze jej tylko w uczesaniu a la Aniołek Charlie-



go. A ja widzę, że ten wariant zupełnie się nie sprawdzi w jej wydaniu. Jak fryzura taka pasuje tylko do włosów gęstych i sztywnych. Pani zaś ma rzadkie i miękkie. Domyślam się jednak, o jaką odmianę stylu chodzi, więc szukam rozwiązania, „kompromisu”. Jak jestem w formie - perswadowuję długo i usilnie. W końcu krzyczę. Mogę być nawet nie-

przyjemny i mówię wtedy: „Albo zostaniesz kaszalotem albo zrob coś ze sobą, bo patrzę na ciebie nie mogę!”...

■ I wybacząją Panu?

- Oczywiście! Jestem w tej dogodnej sytuacji, że mogę stać się dyktatorem, nierzawet tyranem. Drogie panie, więcej wyobraźni, proszę. Włosy to nie ręka, obietnice - odrastają i nawet

szybko. Czeszcie was od kilkudziesięciu lat i wiem, że nie ma kobiety, której byłoby dobrze wyłącznie w jednym uczesaniu. Fryzurę trzeba zmieniać, bo jest nieodłączną częścią modnej sylwetki i nowej linii. Wystarczy nieraz kształt grzywki, skrócenie włosów z boku, słowem jakiś szczegół, który już umodzi waszą głowę.

Poznajemy Warszawę ● Poznajemy Warszawę ● Poznajemy Warszawę (3)

Ogród Saski

W miejscu, które obecnie zajmuje Ogród Saski, jeszcze w XVI wieku pały się krowy i gęsi. Był tam folwark starostwa warszawskiego. Pierwszy ogród w tym miejscu założył ród Morsztynów, który osiedlił się tu w 1657 r. Potem posiadłość nabył król August II Młody, a zakupiwszy i okoliczne posiadłości zbudował sobie pałac i założył ogród od tej pory ze względu na rodzinną Saksionę monarchy Ogródem Saskim zwany. Ogród ten jako pierwszy w 1727 roku został uprzystępniony publiczności. Oprócz ogrodu publicznego były wydzielone dwie mniejsze części parku - dla dworu i tzw. królewski. Po rozbiorach w 1797 ogród przeszedł na własność rządu pruskiego, a potem przypadł miastu.

W 1816 roku został poddany gruntownym przekształceniu. Wedle ówczesnej mody nadano mu styl charakterystyczny dla parków angielskich. Druga połowa XIX wieku zapisuje się złotymi zgłoskami w historii parku. Na jego obrzeżach wzniesiono zakład sztucznych wód mineralnych wzorowany na architekturze łaźni Dioklecjana. W 1856 wybudowano słynną wieżę ciśnień, zaś na głównej alei ustawiono z daleka widoczną fontannę w kształcie paterki. W 1870 r. obok „wodozbioru” wybudowano Teatr Letni i urządzono sadzawkę.

Ogród nazywano „letnim salonem” Warszawy. Do jego siedmiu bram bowiem często zajeżdżały herbowe karety, a po wysypywanych tłucznią cegłą ścieżkach przechadzali się złaknieni chłodu zieloni



emeryci, bony z dziećmi, damy z dobrego towarzystwa i przedsiębory, którzy wpadali do ogrodowej kawiarni Loursa, by szybko załatwić interesy. Towarzysząc im panie mogły smakować mleka w polowanej tuż obok mleczarni (gdzie pod koniec wieku stosowano „rewelacyjne kuracje kumysiem”), bądź skorzystać z oferty ogródka wód mineralnych i w tempie orkiestry Lewandowskiego popijać sztuczne Sprudle. Dzieci, zgłębiając tajemnice ogrodowego kompasu i zegara słonecznego, miały zachowywać się przyzwoicie, a w nagrodę mogły dostać przysmaki z ogrodowej owocami.

Dziś z wielkością Ogród pozostało niewiele. Po Pałacu Saskim został Grób Nieznanego Żołnierza, ocalała fontanna i wieża ciśnień oraz rzeźby pamiętające czasy króla Augusta II. Park został okrojony wojennymi arteriami komunikacyjnymi. I choć bardziej przypomina większy skwer, nadal jest „salonem letnim” Warszawy, tyle, że zamiast kawy, kumysu i Sprudla jest coca-cola, cukrowa wata i lody na patyku. (mro)

Na zdjęciach: Symbol parku tak opisywał przewodnik po Warszawie z 1881 roku - „Wodorysk składający się z wazonu stojącego wśród sadzawki 40 stopni wysokości” (poniżej z lewej). ● Czasie saskie pamiętają rzeźby: wizerunki nauk i sztuk. W głębi Grób Nieznanego Żołnierza - jedyny ocalały z potogi wojennej fragment Pałacu Saskiego (poniżej). ● W parku ma swoje miejsce pomnik Marii Konopnickiej oddalony w latach 60. autorką Mariana Koniecznego (obok). Fot: RUDOLF OBRUSNIK

PLOTKI



PIERWSZA POMOC W NAGŁYCH WYPADKACH

Ratowanie tonących

Warto uświadomić sobie, jakie są najczęstsze przyczyny utonięć, choćby po to, by samemu nie stać się ofiarą. Niebezpieczne jest kąpanie się samotnie w miejscach nieznanymi, szczególnie po spożyciu obfitego posiłku, w stanie zmęczenia, spocenia i wyczerpania oraz po dłuższym spaniu na plaży bez uprzedniego rozrządzenia mięśni i stawów. Tym bardziej ryzykowne jest wchodzenie do wody pod wpływem alkoholu, narkotyków lub leków psychotropowych.

Trzeba też pamiętać, że wskakiwanie do zimnej wody może być przyczyną skurczu mięśni lub uduszenia błony bębenkowej ucha (woda wchodzi w ucho). Wtedy do ucha środkowego, powodując utratę orientacji, w efekcie utonięcia. Samobrona tonącego. Gdy zagraża nam niebezpieczeństwo z powodu silnego i bolesnego skurczu mięśni lub braku umiejętności pływania, należy przede wszystkim zachować spokój (to bardzo ważne), nadąć powietrze do płuc i zatrzymać oddech. Przy płucach pełnych powietrza nasze ciało unosi się w wodzie - zgodnie z prawem Archimedeasa - a przy wydechu bardziej się zanurza. Dlatego wdychać przy utrzymaniu powietrza w płucach powinien być jak najdłuższy, a wydech jak najkrótszy. W takich warunkach lustra wody może sięgać najwyżej do podbródka, przy ustach zamkniętych i skierowanych ku górze. W tym czasie trzeba wiosłować dłońmi pod wodą.

Ratunek w wodzie

Gdy tonący jest blisko brzegu, można mu podać długi drąg, rzucić

RATOWANIE TONĄCYCH - tzw. łańcuch życia



RATOWANIE TONĄCYCH - chwyt za włosy nieprzytomnego tonącego

PSYCHOLOGOWIE DZIAŁA OPTYMISTÓW I PESYMISTÓW NA SKRAJNYCH I UMIARKOWANYCH

Jaki charakter, taki zawód...

Nim zaczniemy szukać odpowiedniej dla siebie pracy, odpowiedzmy sobie na pytanie, czy jesteśmy optymistami, czy raczej pesymistami.

Według psychologa Martina Seligmana za to, że nie wszyscy patrzymy na świat przez różowe okulary, odpowiada wyuczona bezradność. Jeśli w dzieciństwie byliśmy często karani za popełnione błędy, to może być to w przyszłości powód, dla którego nie szukamy lepszej pracy, większego miasteczka czy przyjaciół, ponieważ z góry zakładamy, że wszędzie i tak będzie na marne. Ofiarą takiej wyuczonej bezradności zostają też pesymistami. O efektach ich pracy nie decydują motywacje, ani zdolności, ale czarne myśli. Co gorzko uruchamiają spirale negatywnego myślenia. Wszystkie napotkane problemy uznają za stan trwały, nie robiąc sobie nadziei na poprawę. Co gorzko niepowodzenia, jakie ich spotykają w rodzinie, przenoszą na pracę lub odwrotnie.

Psychologowie dzielą optymistów i pesymistów na skrajnych i umiarkowanych. W najgorszej sytuacji są skrajni pesymistami. Tym można jedynie doradzić pomoc wykwalifikowanego psychologa. Reszta może swoje właściwości umiejętnie wykorzystać. Są bowiem posady i profesje stworzone albo dla umiarkowanych pesymistów albo optymistów.

Pesymistom powinni się dobrze zastanowić, nim wybiorą zawód, ponieważ ubezpieczeniowego czy posadę związaną ze sprzedażą bezpośrednią czyli akwizycją. Progi niepowodzeń jest tu tak duże, że łatwo o depresję.

ŚWIAT FAJEK

Zaproszenie na wycieczkę

Jawornik, małe miasteczko w powiecie jesińskim, zlokalizowane na historycznym skrzyżowaniu dróg handlowych, zyskał się wystawnym Zamkiem „Jąsy Vrch”. Osobliwością Zamku, który już w XIII wieku wzniesiono na skalistych wzgórzach górujących nad miasteczkiem i przez następne wieki rozbudowano w stylu barokowym, są bogate zbiory fajek.

Zgromadzone tutaj fajki europejskie, a także afrykańskie oraz orientalne przybory do palenia. Początkiem zbiorów był zakup w 1967 roku kolekcji fajek dr. Emila Tomáka; 183 fajki i 53 cygarach. Przez kolejne dwadzieścia lat zbiór powiększył się do 1400 eksponatów. Są to fajki myśliwskie, żołnierskie, szlacheckie, a także egzotyczne, wykonane z drewna, gliny, porcelany i pianki morskiej. Rodowód fajek drewnianych sięga XVII wieku. Najcenniejsze to piętnastki fajek drewnianych o długich cybuchach z badenskiej wiośni, z głowkami rzeźbionymi. Fajki są okute srebrami, okładane intarsją.

Około dwadzieścia eksponatów to fajki porcelanowe, z głowkami rykowanymi o różnej wielkości. Część fajek porcelanowych posiada znaki identyfikacyjne manufaktur Miśni, Berlina i Wiednia. Wielkość fajek porcelanowych pochodzi z drugiej połowy XIX wieku. Znaczną pozycję w zbiorze stanowią eksponaty z pianki morskiej, przy czym są to bogato zdobione cygarne papierosowe i na cygara (KAMULET).

Do Jaworka z Cz. Cieszyńska przez Opawę i Jesionik jest 173 km, a powodem do drogi można wybrać przez Polskę - Jezioro Otuchowskie, Nysę, Prudnik, Głubczyce, Kietrz i Racibórz - przepiękną trasą, która nie raz przejeżdżając i zawsze mieć czynniki.

W następnym odcinku wracamy do historii już zapowiedzianego Kolumba...

Kolumnę przygotowała: WANDA KULA

Wydawca: Głos Ludu, ul. Wolności 1, 43-100 Zawonia. Tel. 034 22 11 11. Fax 034 22 11 12. E-mail: gloslud@poczta.onet.pl. Strona internetowa: www.gloslud.pl

Wydawca: Głos Ludu, ul. Wolności 1, 43-100 Zawonia. Tel. 034 22 11 11. Fax 034 22 11 12. E-mail: gloslud@poczta.onet.pl. Strona internetowa: www.gloslud.pl

Wydawca: Głos Ludu, ul. Wolności 1, 43-100 Zawonia. Tel. 034 22 11 11. Fax 034 22 11 12. E-mail: gloslud@poczta.onet.pl. Strona internetowa: www.gloslud.pl

Wydawca: Głos Ludu, ul. Wolności 1, 43-100 Zawonia. Tel. 034 22 11 11. Fax 034 22 11 12. E-mail: gloslud@poczta.onet.pl. Strona internetowa: www.gloslud.pl

Wydawca: Głos Ludu, ul. Wolności 1, 43-100 Zawonia. Tel. 034 22 11 11. Fax 034 22 11 12. E-mail: gloslud@poczta.onet.pl. Strona internetowa: www.gloslud.pl

Ratunek na lądzie

Trzeba najpierw sprawdzić, czy nieprzytomny nie ma złamań i czy nie wykręcają go. Jeśli nie, należy:

• szybko otworzyć usta ratowanego, między zębami włożyć rolkę bandaża (chusteczki),

• dokładnie usunąć palcami śluz i piasek lub wodorosty i

• przystąpić do akcji reanimacji (patrz „Reanimacja”), poprzedzić go botni nr „GL”.

Można też chorego położyć brzuchem na kolanie z głową do tyłu, by unieść wodę z dróg oddechowych.

CWICZENIE MIESIĄCA

»Płaski« brzuch

Wiele kobiet przez całe życie pragnie mieć płaski brzuch. Nie zdają sobie sprawy, że ze względu na fizjologiczne cele ten jest prawie niemożliwy do osiągnięcia. W rzeczywistości brzuch nie może być idealnie płaski. Tętno na kształt zbliżony do cylindra, a mięśnie brzucha są tak ułożone, że tworzą zakręglenie, a nie płaskość. Poza tym wielkość brzucha zmienia się wraz z wiekiem, a także w czasie każdego cyklu miesięcznego. Warto jednak spróbować przybliżyć się do ideału. Prezentowane ćwiczenie może w tym pomóc.

Usiądź na podłodze, podpierając się z tyłu. Unieś wyprostowane nogi, a następnie napięciem ugnij nogi w kolanach przybliżając uda do tułowia. Możesz ugnąć i prostować obie nogi równocześnie. W czasie wykonywania ćwiczenia staraj się utrzymywać nogi nad podłogą. Trenuj powoli i rytmicznie. Wolny, kontrolowany ruch zmniejsza mięśnie do utrzymania stałego napięcia w obu fazach ćwiczenia, przy unoszeniu i opuszczaniu nóg. Szybkie ruchy, zwłaszcza dla początkujących, są niebezpieczne i mogą być przyczyną zwichnięcia. Staraj się oddychać naturalnie. W czasie ćwiczenia nie powstrzymuj oddechu.

Wykonuj to ćwiczenie w trzech seriach po 15-20 powtórzeń. Po każdej serii odpoczywaj do czasu umiarkowanego oddechu.

(W)

(W)

(W)

(W)

(W)

(W)

(W)

(W)

(W)

(W)

(W)

(W)

(W)

(W)

(W)

(W)

(W)

(W)

(W)

(W)

(W)

(W)

(W)

kronika rodzinna

Dnia 25. 7. 2000 obchodził 75. urodziny nasza Kochana Mama i Babcia pani ANNA FABEROWA

Najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia i samych pogodnych dni składają córki Ala i Hania z mężem, a wnuczki Tania i Radek przesyłają Babcie duże go buziaki.

OL-258

Dnia 21. 7. 2000 obchodził swój jubileusz 70-lecia urodzin pani HELENA CIEŚŁOWA

Z tej okazji dużo zdrowia, szczęścia i pomyślności życzą syn i córka z rodzinami.

RK-133

Dnia 22. 7. br. mija pierwsza rocznica, kiedy nas na zawsze opuścił nasz Drogie

śp. TADEUSZ CYRZYK

Wszystkich, którzy Go znali i szanowali, o chwilę cichych wspomnień proszą żona, córka i brat z rodzinami.

RK-143

Dnia 21. 7. br. minęła 5. rocznica zgonu naszego Drogiego

śp. BOLESŁAW JEŻOWICZ

Z Jabłonkowi. O chwilę wspomnień i cichą modlitwę proszą żona i synowie z rodzinami.

OL-257

Dnia 24. 7. mija 10. rocznica śmierci naszej Najdroższej

śp. ELŻBIETY ŚLIWKOWEJ

z Olbrachc. O chwilę wspomnień proszą syn i córka z rodzinami.

O-093

Dnia 25. 7. 2000 obchodził 75. urodziny nasza Kochana Mama i Babcia

pani ANNA FABEROWA

Najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia i samych pogodnych dni składają córki Ala i Hania z mężem, a wnuczki Tania i Radek przesyłają Babcie duże go buziaki.

OL-258

Dnia 21. 7. 2000 obchodził swój jubileusz 70-lecia urodzin

pani HELENA CIEŚŁOWA

Z tej okazji dużo zdrowia, szczęścia i pomyślności życzą syn i córka z rodzinami.

RK-133

Dnia 22. 7. br. mija pierwsza rocznica, kiedy nas na zawsze opuścił nasz Drogie

śp. TADEUSZ CYRZYK

Wszystkich, którzy Go znali i szanowali, o chwilę cichych wspomnień proszą żona, córka i brat z rodzinami.

RK-143

Dnia 21. 7. br. minęła 5. rocznica zgonu naszego Drogiego

śp. BOLESŁAW JEŻOWICZ

Z Jabłonkowi. O chwilę wspomnień i cichą modlitwę proszą żona i synowie z rodzinami.

OL-257

Dnia 24. 7. mija 10. rocznica śmierci naszej Najdroższej

śp. ELŻBIETY ŚLIWKOWEJ

z Olbrachc. O chwilę wspomnień proszą syn i córka z rodzinami.

kronika rodzinna

Jutro 23 lipca przypada 3. rocznica śmierci Niedziałowej

śp. LIDII DROPCZYŃSKIEJ

z Suchej Górnicy. Za 30 sierpnia obchodziłaby 65. urodziny. O chwilę wspomnień proszą małżonka i córki z rodzinami.

OL-243

Składamy serdeczne podziękowania wszystkim, którzy wzięli udział w kondukcie żałobnym

śp. EMILA SEMBOLA

Serdeczny Bóg zapłać ks. dziekanowi Cernocie, ks. Jochymowi, ks. Kisielowi za godne przeprowadzenie uroczystości pogrzebowej. Dziękuję organizację p. Nowakowi za piękny muzykę organową podczas całej uroczystości. Serdecznie dziękujemy również chórowi „Hejnał-Echo” za piękne pieśni. Szczególnie serdecznie dziękuję organistom MUDR. Tunisiowi, MUDR. Dłubowskiemu oraz całemu personelowi i piętą oddziału obłożnie chorych w Orhowie-Lutyni. Słowa podziękowania składam również zakładowi pogrzebowemu „Credo” za pomoc i radę.

Irena Mackowska z rodziną.

RK-147

W głębinach wiatru wiadomym, że dnia 20 lipca 2000 zmarła nagle w wieku 64 lat nasza Kochana Żona, Matka, Siostra, Babcia, Prababica, Teściowa, Ciocia i Kuzynka

śp. ANIELA ZAWADOWA

z domu Filipki, zamieszkała w Gródku. Pogrzeb Drogiej Zmarłej odbędzie się we wtorek 25 lipca o godz. 9.30 z kościoła rzymskokatolickiego w Jabłonkowie. Zamaskona rodzina.

AD-15

„Cztery pory świata”. Ekspozycja czynna do końca wakacji.

co, gdzie, kiedy

UWAGA członkowie chóru studentów „Collegium Iuvenum”. Zawiadamiamy, iż próba generalna przed występem na „Złocie Młodzieży” w Wędrnym odbędzie się 22.7. o godz. 14.00 w sali gimnastycznej tamtejszej szkoły podstawowej. Prosimy zabrać szale.

SUCHA GÓRKA - Klub Młodych „Na poddaszu” MK PKZO zaprasza na występ konkursu dla - dziesięcioklatki i seniorów w sobotę 29.7. o godz. 14.30 do Alei. Po wystęgu zabawa przy beczce (w Alei), w razie niesprzyjającej pogody - w Klubie. Zgłoszenia przyjmują: Jan Zyder, tel. 0604388317 oraz Marian Pilch, tel. 0604877088.

Uwaga seniorzy HPC zgłoszeni na Zlot HPC w Gnieźnie. Informacje spotkanie odbędzie się w poniedziałek 24.07. o godz. 10.00 w Parku Sikory. Obecność obowiązkowa. Opłata - 300 Kč. Odjazd nastąpi 5.8. br.

KARWINA-RAJ - MK PKZO zaprasza na mszę świętą do kaplicy św. Anny o godz. 8.00 w jęz. polskim i o godz. 10.00 w jęz. czeskim oraz do Domu PKZO i ogrodu PKZO na „Spotkanie odpustowe” od godz. 8.00. W godz. od 9.00-15.00 koncertuje orkiestra p. A. Sikory.

HAWIERZÓW-BŁĘDOWICE - Klub Kobiet zaprasza na spotkanie w środę 26.07. o godz. 17.00 do Domu PKZO. W programie: przygotowania do Dożynków.

praca

POLSKA SZKOŁA PODSTAWOWA W CZESKIM CIESZYNIE zatrudni nauczyciela języka czeskiego. Informacje pod nr. tel. 0659/712 652.

B-103

spredaz

SPRZEDAM spółdzielczą mieszkanie 3+1 w Trzynie (II piętro) przy ulicy Kopernika i kupię podobnie w Cz. Cieszynie w centrum lub bliskiej okolicy, parter i I piętro. Jest również możliwość wymiany. Tel. 0659/352 413; 0604 33 66 56.

AD-141

oferta

TANIE POKOJE nad Bałtykiem w Jastarni. Tel. 0048/58/6752542 lub 0659/712 050.

OL-261

Wydawca: Głos Ludu, ul. Wolności 1, 43-100 Zawonia. Tel. 034 22 11 11. Fax 034 22 11 12. E-mail: gloslud@poczta.onet.pl. Strona internetowa: www.gloslud.pl

Wydawca: Głos Ludu, ul. Wolności 1, 43-100 Zawonia. Tel. 034 22 11 11. Fax 034 22 11 12. E-mail: gloslud@poczta.onet.pl. Strona internetowa: www.gloslud.pl

Wydawca: Głos Ludu, ul. Wolności 1, 43-100 Zawonia. Tel. 034 22 11 11. Fax 034 22 11 12. E-mail: gloslud@poczta.onet.pl. Strona internetowa: www.gloslud.pl

Wydawca: Głos Ludu, ul. Wolności 1, 43-100 Zawonia. Tel. 034 22 11 11. Fax 034 22 11 12. E-mail: gloslud@poczta.onet.pl. Strona internetowa: www.gloslud.pl

Wydawca: Głos Ludu, ul. Wolności 1, 43-100 Zawonia. Tel. 034 22 11 11. Fax 034 22 11 12. E-mail: gloslud@poczta.onet.pl. Strona internetowa: www.gloslud.pl

Wydawca: Głos Ludu, ul. Wolności 1, 43-100 Zawonia. Tel. 034 22 11 11. Fax 034 22 11 12. E-mail: gloslud@poczta.onet.pl. Strona internetowa: www.gloslud.pl

Wydawca: Głos Ludu, ul. Wolności 1, 43-100 Zawonia. Tel. 034 22 11 11. Fax 034 22 11 12. E-mail: gloslud@poczta.onet.pl. Strona internetowa: www.gloslud.pl

Wydawca: Głos Ludu, ul. Wolności 1, 43-100 Zawonia. Tel. 034 22 11 11. Fax 034 22 11 12. E-mail: gloslud@poczta.onet.pl. Strona internetowa: www.gloslud.pl

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Nasi w finale Polonijnych Mistrzostw Świata

Dokończenie ze str. 1

Nasza drużyna wystąpiła w następującym składzie: Muszalski (bramkarz), Chybiński, Gąsior, Mielczak i Kapitani (obrońcy), Schimke, Rasky i Cieślak (pomoc).

STALOWA WOLA 2000

Cymorek, Delina i Szlauer (atak).

Obie drużyny rozpoczęły grę bardzo ostro, spoglądając na wykorzystania błędów przeciwnika. Po chwili przewagę uzyskał Orzeł, ale finalnie naszyt wnosy w jego szeregi zamieszanie. W 17. min. po zaskakującym przerzucie Bizonia adresat tego podania Cymorek ukołował piłkę w siatce. Bramka ta podbudowała naszą drużynę i zdominowała do jeszcze lepszej gry. Przyniosło to cztery rzuty wolne, po których bramkarz Orła był w dużych opałach. Na następne bramkarze było jednak poczekać do drugiej połowy.

Po przerwie nasi reprezentanci nadal imponowali dokładnością podań. W 48. min. defens-

ory odebrali piłkę „Austriakom”, natomiast Bizoni uruchomił szybko kontry atakując długie podanie do Rasky, który ruszył sam na bramkę i z olimpijskim spokojem przerzucił piłkę ponad wybiegającym bramkarzem.

Od tej chwili na boisku odbywał się przysłowiowy koncert w wykonaniu naszych piłkarzy. W 53. min. nasi zaskakowali po prawej stronie. Piłkę przejmując Schimke i strzałem jak z armaty pod poprzeczkę podwyższa wynik na 3:0. W tym momencie zaczęła się już druga połowa przewaga naszych barw. A w drugiej Orła schodzą z boiska zmęczeni takim obrotem sprawy reprezentanci Polonii do lat 21, Paweł Sobczak, Paweł Ryżek (mistrz świata sprzed 3 lat) i inni. Pokaz strzeleckich umiejętności w 64. min. ponownie zdemontował Schimke - klasowym strzałem zdobył 4. gola. Styl, który prezentowali zaołaziłsi piłkarze, widownia nagradzała gromkimi brawami.

Na 10 min. przed końcem na boisko wszedł Szukiel, który w 84. min. przypieczętował dającą nam awans do finału zwycięstw.

W meczu finałowym, który odbędzie się w Stalowej Woli dziś, w sobotę, o godz. 16.00, PZKO Zoolie zmierzy się ze Związkiem Polonijnych Klubów Piłkarskich USA.

Wyniki 3. kolejki eliminacyjnej: Skala Mościńska - Panonia Budapest 3:2, Polonez Wiedeń - Polonia Wilno 2:2, ZPKP USA - Sokół Lida 5:0, PZKO Zoolie - Kurzewski-Orzeł 5:0.

PIŁKARSKI WEEKEND

PIOTROWICE. Zapowiadamy na dziś na boisku Lokomotywu turniej piłkarski o Memorial Petra i Jana Haasów z udziałem drużyn, które awansowały do wyższych klas: FC IRP Cz. Cieszyń, KS Stonawa, Inter Piotrowice i Lokomotywu Piotrowice nie odbędzie się z uwagi na fakt, że Lokomotywa gra w niedzielę mecz pucharowy w Dzieńmierowicach.

I Runda Pucharu CMZPN (niedziela): Dzieńmierowice - Lokomotywa Piotrowice 17.00 - na życzenie elektryków mecz odbędzie się w Dzieńmierowicach z okazji odpustu na św. Anny. Refolot Olbrachc - FC Karwina (11.00) - mecz rozegrany zostanie w Skrzeczu w ramach I Memoriału Dušana Martinika, SI. Orłowa - Trzynie (17.00).

SKRZECZÓW. W niedzielę odbędzie się na boisku Rapidu przełozony z ub. niedzieli I Memoriał Dušana Martinika. HD Bogumina - Skrzecz (9.30), FC Karwina - Olbrachc (11.15). Mały finał o godz. 15.00, finał o godz. 17.00.

SI. ORŁOWA - FC KARWINA (juniory) 6:1 (2:0). Dziś o godz. 16.00 Slavia zaprasza się z drużyną juniorów Trzynie.

Baraż szachistek

Jak się dowiadujemy, barażowy mecz finałowy szachowych indywidualnych mistrzostw RC kobiet pomiędzy Olgą Sikorową (HT Trzynie) oraz Ivaną Tallową (NH Ostrowa) zostanie rozegrany w dwa weekendy. Do pierwszych dwu partii szachistki staną 29 i 30 lipca, pozostałe dwie zaś zagrają w tygodniu później, 5 i 6 sierpnia. Baraż odbędzie się w sali gier KS Nowa Huta Ostrowa.

Kto z kim i kiedy

